Nr 519. Kraków, Wtorek 10 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 9 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile 11). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Parlament niemiecki i cesarz.

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu niemieckiego obudza powszechne zajęcie. Bilety na galerye już w zeszłym tygodniu zostały wyczerpane. Wniesione będą interpelacye w sprawie interviewu cesarskiego; odpowiadać ma kanclerz Bülow. — Od przyjęcia, jakiego dozna w Izbie ta odpowiedź, zależeć będzie dalszy przebieg przesilenia kanclerskiego i ułożenie się stosunków konstytucyjnych w Niemczech. O nastroju, panującym w przededniu tego posiedzenia parlamentu w Niemczech, — pisze korespondent nasz z Berlina pod datą 8 b. m.:

Kanclerz Bülow okazał się majstrem nie lada, kiedy potrzeba parlament uciszyć i prasę. Naprzód uderzył się w piersi i powiedział: zdam sprawę przed reprezentacyą ludu, ale... aż za tydzień. Zyskał tedy na czasie. Równocześnie przez to posunięcie przeniósł kanclerz punkt ciężkości sprawy do parlamentu, tam dyskusyę zogniskował, a właściwie powiedziawszy, rozbił ją, zanim się opatrzono. Gdy bowiem centrum podjęło myśl wniesienia wspólnej interpelacyi całego parlamentu, co przynajmniej jako demonstracya miałoby efekt silny, już było za późno, gdyż narodowi liberali na własną rękę wnieśli interpelacyę i od niej cofnąć się nie chcieli, odmówiły zatem inne także frakcye i również na własną rękę interpelacye odrębne sformułowały. Centrum pozostało tedy na lodzie, bez interpelacyi, i dopiero przy omawianiu odpowiedzi kanclerza głos zabierze. — Po tej nieudałej próbce wspólnej interpelacyi, nie powiodła się także propozycya wspólnego adresu Izby do cesarza, propozycya zresztą nie bardzo szczęśliwa.

Uporawszy się w ten sposób z kuloarami parlamentu, nie zapomniał Bülow także o prasie. Odnowiono przeto i zaostrzono sprawę marokańską. Sprawę? Sprawkę! Z śmiesznej błahostki przytrzymania trzech dezerterów i lekkiego poturbowania jakiegoś niemieckiego pseudo-urzędnika konsularnego w Casablanca, zrobiła dyplomacya niemiecka obrazę majestatu i dumy narodu niemieckiego. Tę kość rzucono do ogryzienia nacyonalistycznym" dziennikom. Więc w cięższej dla kanclerza chwili, wywoływać poczęli na ulicach Berlina kolporterzy alarmujące tytuły inspirowanych artykułów: „Frankreich gegen Deutschland!" „Frankreich wird frech!" i t. d. Niebezpieczeństwo francuskie miało odpędzić zmorę „kryzysu" parlamentarnego, jak szumnie nazywały inne dzienniki sprawę interviewu. W nacyonalistycznych i konserwatywnych sferach zamieniła się, w imię groźnej przyszłości, przeszłość w cień niknący. A magister Bülow nie zaniedbał wytwarzać nastroju; oddawna wypoczywający wybitny radcy związkowej, został wezwany do tajemnych narad nad „trudnem położeniem w zagranicznej polityce". Wreszcie na deser, mały ukłon lojalności w stronę „wzburzonego" samowolą monarchy ludu. Jeszcze jeden interview cesarski, już prawie wydrukowany w amerykańskim „Century Magazine", cofnięty został. Sam cesarz dołożył tym razem wszelkich starań, poruszył wszystkie wpływy, aby zapobiedz publikacyi tego niewinnego zresztą interviewu. Były to bowiem tylko wynurzenia cesarskie na temat religii, nauki, sztuki, wynurzenia powszechnie znane, choć nie uznane. Czyż można być bardziej lojalnym, bardziej uwzględniać opinię publiczną i konstytucyę? Takiemi sposobami i sposobikami rozbił falę gniewu o spryt swojej nawy mały kanclerz, a wielki „turbator chori" parlamentarnego.

A jakby mu tego było za mało, dodał do tego wszystkiego... melodramat. W dzisiejszych dziennikach pojawiła się wiadomość, że Bülow z przepracowania prawie zaniemógł, żadną jednakże miarą nie chce odwlec swego stawienia się przed parlamentem i lubo niedysponowany, we wtorek mówić będzie. Jeśli przeto komu wydałyby się słabemi argumenty kanclerza, to się pomyli; nie one są słabe, ale on jest słaby... Współczujcie! I tak rezultatem tych sztuczek będzie, co dziś już z żalem przewidują opozycyjne pisma, że kanclerz z dyskusyi parlamentarnej wyjdzie biały jak śnieg, który właśnie spadł na Berlin i zaczął prześliczną zimę.

Pod adresem cesarza, oprócz gromkich mów socyalistycznych, posypią się zapewne, jak to już uczynili konserwatyści, mniej lub więcej „pełne czci życzenia", aby nie był tak szczodry w interviewach bez poprzedniej porady. I nic ponadto? Można tego być pewnym, jednakże sądzimy, iż mimo wywikłania się Bülowa z opresyi, chwila ta zaciąży na przyszłości zarówno jego, jak i konstytucyi niemieckiej. W ostatniej „Zukunft" porusza Harden bardzo słusznie kwestyę, że ostatecznie całe piorunowanie na Bülowa jest bez celu i pozostanie bez skutku, bo gdyby on nawet ustąpił, to kto przyjdzie po nim? Harden zna doskonale osoby, koterye i stosunki, wylicza więc wszelkie możliwości i przychodzi wreszcie do przekonania, że nie ma dziś człowieka, któryby i z cesarzem tak umiał mówić i jakiś opór stawiać potrafił, jak Bülow. Innych albo Wilhelm nie zgodzi się obdarzyć kanclerstwem, albo będą to kreatury, ślepo woli monarszej posłuszne, niezdolne nadto opierać się wpływom koteryi i zwalczać zakulisowe intrygi. Jest to tragiczne dla Niemiec, jest to głęboko upokarzające dla państwa... konstytucyjnego.

Liczyć 40 lat życia konstytucyjnego, mieć tylu wybitnych ludzi na wszelkich polach gospodarki państwowej i być zmuszonym cierpieć kanclerza, bo nie ma go kim zastąpić! Co gorsza, musieć czekać i godzić się z myślą, że po Buelowie, przyjdzie tylko Buelow II, tak bowiem należy nazwać jedynego godnego następcę, obecnego pruskiego ministra skarbu Rheinbabena, który także jest uczniem szkoły Buelowa. I nie może inaczej być, dopóki konstytucya nie będzie zmieniona, dopóki parlamentarnego gabinetu nie będzie. W takich wypadkach, jak sprawa obecna, występuje w całej pełni smutna prawda, że Niemcy są w gruncie rzeczy, mimo pozorów konstytucyi, absolutnie rządzone. Wszak cztery siódme Rzeszy stanowią Prusy, ze swoim przestarzałym systemem wyborczym, z biurokratyzmem swoim i wielkiem, decydującem znaczeniem korony. A w Saksoni jestże inaczej? To też nie dziw, że parlament tylko podatki uchwala a polityka zagraniczna, władza państwowa, nie podzielnie prawie spoczywa w rękach Wilhelma i koteryi biurokratycznych.

Świadomość tego stanu rzeczy nurtuje w kołach poselskich i w społeczeństwie. Niezależna prasa mieszczańska podnosi ją, acz nie z całym naciskiem. Każde zdarzenie, w rodzaju afery ostatniego interviewu, jest wytrąceniem jednej cegły z dotychczasowego ustroju imperium niemieckiego.

Misya Bienertha.

(Telefonem.)

Wiedeń, 10 listopada.

Zdaniem dzienników, wczorajsze konferencye bar. Bienertha nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Trudności utworzenia gabinetu są obecnie większe, a przynajmniej te same, jak za bar. Becka. Zaostrzenie sytuacyi wywołała wczorajsza wieczorna uchwała komitetu wykonawczego stronnictw wolnomyślnych niemieckich, która zwraca się pośrednio przeciw chrześcijańsko-społecznym, bezpośrednio przeciwko Bienerthowi, od którego żąda się jasnego programu w kwestyach czesko-niemieckich. Rozgoryczenie, panujące wśród wolnomyślnych Niemców przeciwko chrześcijańsko-społecznym, wywołane zostało tem, że uważają oni Gessmanna, za właściwego reżysera obecnej sytuacyi politycznej i konferując z Bienerthem, wiedzą, że należałoby konferować z Gessmannem, który jest głównym inspiratorem.

Oprócz tego uchwała partyi chrześcijańsko-społecznej, oświadczająca się tylko za dwoma portfelami, okazała się nieszczerą, gdyż partya ta miałaby w gabinecie, oprócz dwóch ministrów parlamentarnych, także bar. Bienertha, zbliżonego do partyi chrześcijańsko-socyalnej, a oprócz tego żądają chrześcijańsko-społeczni mianowania ministrem sprawiedliwości szefa sekcyi bar. Hertla, którego zaliczają także do swoich zwolenników.

Największe oburzenie wywołało wśród wolnomyślnych Niemców żądanie partyi chrześcijańsko-społecznej, aby jej przyznano portfel skarbu i kolei. — Z tych wszystkich przyczyn wolnomyślni Niemcy robią największe trudności bar. Bienerthowi.

Ponadto kwestya czeska również utrudnia sytuacyę. Bar. Bienerth ma podobno zamiar zwołać komisyę, w części z posłów parlamentarnych, w części z posłów do Sejmu czeskiego złożoną. Komisya ta składałaby się z 24 parlamentarzystów, po 12 z każdej narodowości i miałaby za zadanie przedyskutować cały kompleks spornych kwestyj czesko-niemieckich. Niemcy nie chcą się zgodzić na taką komisyę ze względu na to, że to przewlekłoby sprawę i żądają od bar. Bienertha przyrzeczeń, że uczyni wszystko dla przeprowadzenia rozdziału narodowościowego w Czechach.

Co do kandydatur ministeryalnych jest pewnem, że Weisskirchner pozostanie nadal prezydentem Izby. Jest on desygnowany na przyszłego prezydenta gabinetu, nie chce się więc obecnie zużyć.

Jako kandydatów wolnomyślnych Niemców wymieniają, na wypadek dojścia do skutku gabinetu, Pergelta jako ministra oświaty, Sylwestra jako ministra sprawiedliwości, a Schreinera jako ministra rodaka niemieckiego.

Liczba ministrów-rodaków ma być powiększoną z trzech na czterech, z tych jeden ma być specyalnie ministrem rodakiem dla Niemców z Czech.

Z polskich polityków przyjął wczoraj bar. Bienerth Dzieduszyckiego, Bilińskiego, Stapińskiego i Głąbińskiego, którzy z postulatów krajowych największy nacisk kładli na sprawę budowy kanałów, sprawa ta bowiem znajduje się podobno znowu w stadyum niekorzystnem dla Galicyi. Istnieje mianowicie zamiar budowania kanału tylko do Bogumina.

„N. Fr. Presse" w artykule wstępnym występuje bardzo ostro przeciw planowi chrześcijańsko-społecznych o objęcie ministerstwa kolei, a głównie skarbu. Dziennik ten twierdzi, że w razie objęcia teki skarbu przez chrześcijańsko-społecznych cały zarząd skarbu stałby się narzędziem agitacyi politycznej, aparatem wyborczym dla wszystkich krajów koronnych w dziedzinie partyi chrześcijańsko-społecznej. Chrześcijańsko-społeczni staliby się nieograniczonymi panami całego urzędu finansowego.

Kto wie — pisze „N. Fr. Presse" — jak ważne stanowisko zajmuje minister skarbu, u którego wszyscy ministrowie muszą żebrać o pieniądze dla swych działów, ten zrozumie, że powstałyby u nas stosunki amerykańskie na wypadek, jeśli chrześcijańsko-społeczni otrzymaliby tekę skarbu. Jeśli bar. Bienerth na to się zgodzi, to albo jego gabinet nie dojdzie do skutku, albo się rozleci wkrótce. Prezydent gabinetu nie mógłby się nawet pokazać w parlamencie z chrześcijańsko-socyalnym ministrem skarbu.

„Reichspost", organ Gessmanna, występuje przeciwko wolnomyślnym, z powodu trudności, jakie czynią bar. Bienerthowi przy utworzeniu gabinetu. „Reichspost" donosi, że ma autentyczne informacye, iż bar. Bienerth otrzymał pełnomocnictwo nietylko do utworzenia gabinetu koalicyjnego, lecz także do utworzenia gabinetu urzędniczego, ewentualnie do rządzenia na podstawie § 14 i do rozwiązania parlamentu.

Anglia w Indyach i Europie.

Wrzenie w Indyach trwa już od dawna. Obecnie jednak przybrało ono formy i rozmiary, budzące w Anglii bardzo poważne obawy. Wobec troski o utrzymanie swego panowania w tym „raju ziemskim", wszystko inne ustępuje w Londynie na plan dalszy.

Wiadomo, jak ogromne znaczenie ma dla Anglii posiadanie Indyi. Cała jej polityka międzynarodowa sprowadza się właściwie tylko do obrony tej perły korony brytyjskiej, która ze swoimi 300 milionami mieszkańców i z niewyczerpanem bogactwem naturalnem, jest głównem źródłem potęgi Anglii. Utrata Indyi byłaby dla Anglii ciosem bezwarunkowo śmiertelnym. Bez tego ogromnego państwa Wielka Brytania spadłaby od razu na poziom państwa drugorzędnego.

Otóż ciągle wzrastające wrzenie rewolucyjne w Indyach, grozi Anglii taką katastrofą. W ciągu ostatnich lat dziesięciu ruch rewolucyjny rozszerzył się na całą olbrzymią przestrzeń Indyi od Karaczu do Ranguszu i od Peszaweru do Tutokorinu. Prasa miejscowa otwarcie propaguje ideę wyzwolenia się z pod panowania angielskich najezdców. Stosunki między Anglikami a Hindusami pogarszają się z dnia na dzień. Tysiące agitatorów uwijają się po prowincyach indyjskich, zwołując wiece pod gołem niebem w tajemnicy przed władzami angielskiemi i kolportując płomienne rewolucyjne odezwy. Żądanie autonomii dla Indyi i nadania im konstytucyi, stało się teraz powszechnem i bardzo stanowczem. Propagandę polityczną prowadzą systematycznie i bez wytchnienia tajne organizacye, które prowokują starcia z wojskiem angielskiem, starają się udaremnić działalność administracyi i organizują zamachy i napady na Anglików. Policya angielska bardzo często odkrywa laboratorya bomb i materyałów wybuchowych, ale odkrycia te nie wpływają bynajmniej na zmniejszenie się liczby zamachów.

Najniebezpieczniejszem ogniskiem rewolucyi jest Puna, stolica władcy maratów Pejszwy. Tutaj jest ośrodek całego ruchu powstańczego. Tu organizuje się on i rozchodzi następnie na całe Indye. Obecnie w Bengalu wojska angielskie zajęte są tłumieniem ruchu „babu", który kierownictwo swe i źródła ma w Punie. Bramini maraccy są najbardziej nieprzejednanymi i najniebezpieczniejszymi wrogami Anglii. Odznaczają się oni ogromnem wykształceniem nowoczesnem, bystrą inteligencyą, są skryci, uparci i bezwzględni. To też wobec ruchu powstańczego, który organizują, władze angielskie są zupełnie bezsilne.

Ta zaciekłość maratów punańskich przeciw Anglii ma historyczne uzasadnienie. Oto kiedy w wieku XVIII Anglicy zaczęli rozszerzać swe panowanie na wewnętrzne terytorya indyjskie, Maraci czynili właśnie zabiegi około opanowania i zjednoczenia całych Indyj. Panowali oni już nad terytoryum od Kistny do Deli i od Huzoratu do Orissy. Przygotowując się do opanowania Chajderabadu, Majsoru i południowej części Indyj, zajęli oni już na północy Tandżar i zamierzali ruszyć na Bengalię i Beras, kiedy wtargnięcie Anglików pokrzyżowało wszystkie ich plany. W dwóch wojnach z Anglią (1803 do 1804 i 1817 do 1818) Pejszewa poniósł zupełną klęskę, a państwo marackie przestało istnieć. Nic więc dziwnego, że Maraci stali się odtąd nieubłaganymi wrogami Anglii.

Akcya Maratów jednak nie byłaby tak groźną, gdyby nie cały szereg innych ważniejszych przyczyn ciągłego niezadowolenia Hindusów w całem cesarstwie. Przyczyny te są przedewszystkiem politycznej, społecznej i ekonomicznej natury. Trzysta milionów tubylczych narodów pozostaje pod surowemi typowo najezdniczemi rządami obcej rasy. Nie mają one żadnej autonomii, a pod względem społecznym postawiono je w sytuacyi niższej rasy, którą Anglicy pogardzają, stroniąc od jej przedstawicieli w klubach, zebraniach publicznych, zabawach i t. p. Oprócz tych przyczyn ogólnych i trwałych, istnieje jeszcze mnóstwo innych okoliczności, budzących niezadowolenie wśród Hindusów. Anglicy nie stanowią w Indyach ludności osiadłej. Każdy przyjeżdża tam tylko dla zrobienia majątku, z którym potem wraca do ojczyzny. W ten sposób z Indyj znikają olbrzymie skarby i nie nawiązują się żadne trwalsze, szlachetniejsze związki między Anglikami a państwem. Rozdział ziemi jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwym. Rząd angielski rozmyślnie popiera tworzenie się olbrzymich latyfundyów, na których dziesiątki a nawet setki tysięcy tubylczej ludności pracować muszą jako wyrobnicy. System fiskalny jest drakoński i nieliczący się ani z interesami, ani ze sprawnością podatkową ludności. Dla podniesienia oświaty rząd angielski nie robi nic prawie, czego najlepszym dowodem, że Hindusi nie mogą doprosić się założenia uniwersytetu chociażby tylko angielskiego w któremś z wielkich miast indyjskich, tak że młodzież hinduska musi jeździć do Anglii, lub w najlepszym razie do Egiptu dla zdobycia nowoczesnej wiedzy. Olbrzymie masy ludności znajdują się w straszliwej nędzy. Peryodyczne głody dziesiątkują ludność w najsowiciej przez naturę wyposażonych prowincyach. Czego zaś nie dokona głód, to uzupełnia dżuma. Rząd angielski nie zdobył się dotąd na osuszenie delty Gangesu, której bagna są siedliskiem tej najstraszniejszej zarazy. W ciągu jednego 1907 roku dżuma pochłonęła w Indyach 1.200.735 ofiar. Rozpowszechnienie wreszcie wśród inteligencyi tubylczej demokratycznych idei filozofów angielskich, należy także zaliczyć do przyczyn niezadowolenia.

Zwycięska wojna Japonii z Rosyą wpłynęła ogromnie na podniesienie i wzmocnienie ducha rewolucyjnego w Indyach. Przyznał to otwarcie w parlamencie angielskim taki autorytet w sprawach indyjskich, jak długoletni wicekról Indyj, lord Kerson. Wieść o zwycięstwach japońskich pod Mukdenem i Cuszimą wywołała w Indyach nieopisaną radość. Urządzano nabożeństwa dziękczynne, korowody z pochodniami i zgromadzenia, na których sławiono sprawność i męstwo Japończyków. A działo się to wszystko dlatego, ponieważ w zwycięstwach tych Azya po raz pierwszy zatryumfowała nad Europą. Narody azyatyckie przekonały się dowodnie, że Europejczyków można zwyciężyć i upokorzyć, gdy się tylko odpowiednio do tego przygotuje. Rzucone z Japonii hasło „Azya dla Azyatów" znalazło też bardzo silny oddźwięk w sercach i głowach przewódców indyjskich. Wielu z nich jeździło do Tokio na jakieś tajemnicze konferencye. I na odwrót w północnych Indyach pojawili się emisaryusze japońscy, którzy w cha-

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

13 (Ciąg dalszy.)

— Dziwno mi też było, co nawet na pogrzebie sie nie pokazał,

— Cóż mu ta Boryna, kiej on z wdową przyjacielstwo trzyma.

Przycichły, bo tuż przed niemi jawiła się Jaguś, prowadząca matkę, stara szła przygarbiona i z przewiązanemi jeszcze oczami, ale Jagustynka nie przepuściła okazyi.

— Kiedyż Szymkowe wesele? Ani się kto spodział, co dzisiaj spadną z ambony! Juści, trudno chłopakowi wzbronić, kiej mu już obmierzły dziewczyne roboty. Nastusia go teraz wyręczy... — dojadała z prześmiechem.

Dominikowa sprostowała się nagle i twardo rzekła:

— Prowadź, Jagus, prędzej, prowadź, bo me jeszczek ugryzie ta suka.

I poszła spiesznie, jakby uciekając, a Płoszkowa zaśmiała się cicho.

— Niby to ślepa, a niezgorzej obaczyła...

— Ślepa, ale jeszcze trafii do szymkowych kudłów.

— Boże, broń, bych się do drugich nie dorwała...

Jagustynka już nie odrzekła, ścisk przytem zapanował przed wrótniami, że Hanka sie zgubiła, ostając kajś za wszystkimi, ale nawet była temu rada, gdyż obrzydły jej te niepoczciwe dogryzania, jęła też spokojnie rozdawać dziadom po dwa grosze, nie przepuszczając ani jednego, zaś temu ślepemu z psem wetknęła całą dziesiątkę i rzekła:

— Przyjdźcie do nas na obiad, dziadku! Do Borynów!

Dziad podniósł głowę i wytrzeszczył ślepe oczy.

— Antkowa, widzi mi sie! Bóg zapłać! Przyletę, juści co przyletę.

Za wrótniami było już nieco luźniej, ale i tam siedziały dziady we dwa rzędy, czyniąc szeroką ulicę i wykrzykując na różne sposoby, a na samym końcu klęczał jakiś młody z zielonym daszkiem na oczach, przygrywał na skrzypicy i śpiewał pieśnie o królach i dawnych czasach, że całą kupą stali dokoła niego, a częsty grosz sypał mu się do czapy.

Hanka przystanęła pod smętarzem, rozglądając się za Józką, i najniespodziewaniej natknęła się oczami na swego ojca.

Siedział se w rządku między dziadami, rękę wyciągał do przechodniów i jękliwie skamłał o wspomożenie.

Jakby ją kto pchnął nożem, ale myślała zrazu, że się jej przywidziało, przetarło oczy raz i drugi; on ci to był jednak, on!...

— Ociec między dziadami! Jezus! — dziw się nie spaliła ze wstydu.

Nasunęła chustkę barzej na czoło i przebrała się do niego z tyłu od wozów, pod którymi siedział.

— Co wy robicie najlepszego, co? — jęknęła, przykucnąwszy za nim, bych się chronić od ludzkich oczów.

— Hanuś... adyć ja... adyć...

— Chodźcie mi zaraz do domu! Jezus, taki wstyd! Chodźcie!...

— Nie pódę... Już to sobie zdawna umyślitem... Co wama mam ciężyć, kiej dobre ludzie wspomogą... We świat se pociągne z drugimi... święte miejsca obacze... co nowego się przewiem... Jeszczech wama spory grosz przyniese... Naści złotówkę, kup jakiego cudaka la Pietrusia... kup...

Chwyciła go ostro za kołnierz i prawie wywlekła między wozy.

— Zaraz mi do domu. Ze to wstydu nie macie!

— Puść me, bo się ozgniewam!

— Rzućcie te torbeczki, prędko, żeby kto nie obaczył.

— To zrobię, co mi się jeno spodoba, juści... wstydał się bede... komu głód kumą, temu torba matką — wyrwał się naraz, wpadł pomiędzy wozy a konie i przepadł.

Nie sposób było go szukać i znaleźć w takim tłoku, jaki się uczynił na placu przed kościołem.

Słońce przypiekało, jaże się człowiek łuskał ze skóry, kurz zapierał piersi, a naród, chociaż zmęczony i zgrzany do ostatniej nitki, miętosił się radośnie i kotłował, jakoby w tym rozbełkotanym wrzątku.

Katarynka wygrywała rozgłośnie, na całą wieś; dziady wyciągały po swojemu, dzieci gwizdały na glinianych kuraskach, naszczekiwały psy, i konie gryzły się i kwiczały, że to muchy były dzisia barzej nieprzykrzone, zaś każden człowiek gadał zosobna, przekrzykiwał do znajomków, stowarzyszał się i cisnął do kramów, przy których jak wrzało, jak w ulu, i podnosiły się dzieuszyne piski.

Budy ze świętościami jaże się chwiały od babiego naporu. Nie mniejszy był tłok, kaj przedawali kiełbasy, wiszące na drążkach, niby te grubachne postronki. Gdzie znów kupczyli chlebem a kukiełkami. Kajś Żyd nawoływał do cukierków, zaś jeszcze indziej nawet wstęgi wiewały z pod płóciennych daszków i bicze przeróżnych paciorków, a wszędy był niepomierny gniot, harmider i wrzaski, kieby w jakiej bóżnicy.

Przeszło dobrych parę pacierzów, nim naród jął się nieco spokoić i przycichać; kto pociągał do karczmy, kto już zabierał się do domu, a drudzy, zmożeni spiekotą i utrudzeniem, rozkładali się w cieniu wozów, nad stawem, to w sadach i podwórzach, bych se podjeść i odpocząć.

Rozprażone przypołudnie tak już doskwierało, że dychać nie było czem, a pokrótce i gwarzyć nie chciało się nikomu, ni nawet ruchać, jako tym drzewom, pomdlałym w żarze, a że przytem i wieś zasiadła do misek, to się już prawie całkiem uspokoiły, jeno co tam dzieci podniesły wrzaski kajś niekaj, i konie szarpnęły się przy wozach.

Zaś na plebanii proboszcz wyprawiał obiad la księży i dziedziców, przez wywarte okna widniały głowy, płynął gwar rozmów, i roznosiły się brzęki, śmiechy a takie zapachy, jaże niejeden ślinkę łykał z onych smaków.

Jambroż, wystrojony odświętnie, w mentalach na piersiach, kręcił się ciągiem w sieniach, a często gęsto na ganek wybiegał z krzykiem:

— Nie pódziesz, jucho, stąd! A to kijem cię złoję, że popamiętasz.

Ale, nie mogąc się ognać zbereźnikom, które, jako te wróble, obsiadały sztachety, a śmielsze nawet już pod okna się przebierały, to jeno przygrażał się księżym cybuchem, a wyklinał.

Nadeszła na to Hanka, przystając przy furcie.

— Szukacie to kogo? — zapytał, kusztykując do niej.

— Nie widzieliście kaj mojego ojca?

— Bylicy! Gorąc, że niech Bóg broni, to pewnikiem śpi se kajś w cieniu... Te! jedrona pałka! — krzyknął znowu i pogonił za chłopakiem.

A Hanka, strapiona wielce poszła już prosto do domu i rozpowiedziała o wszystkiem siostrze, która przyszła na obiad.

Ale Weronka jeno wzruszyła ramionami.

— Korona mu ze łba nie spadnie, że przystał do dziadów, a co nam będzie lekciej, to lekciej. Nie takie ano skończyły pod kościołem.

— Jezus, taki wstyd, żeby rodzony ociec na żebrach! A co Antek na to powie? Dopiero ludzie wezmą nas na ozory i powiedzą, żeśmy go wygnały po proszonem.

— A niechta szczekają, co im się spodoba. Pyskować na drugiego każden poredzi, ale do pomocy nikto nie skory.

— Ja nie dopuszczę, żeby ociec mieli dziadować, nie pozwolę.

— To go se sprowadź do chałupy i żyw, kiejś taka honorna.

— A sprowadzę! Już mu tej łyżki strawy żałujesz! Juści, teraz miarkuję, coś go do tego sama przyniewoliła.

— Przelewa się to u mnie czy co? Dzieciom to pewnie odejmę od gęby, a jemu dam, co?

— Należy mu się wycug od ciebie, nie baczysz?

— Jak nie mam, **to z jelit** sobie nie wypruję. (C. d. n.)

rakterze kapłanów przywędrowali tam drogą przez Mongolię i Tybet.

Wobec takiego stanu rzeczy łatwo można zrozumieć trwogę Anglii o najbliższą jej przyszłość w Indyach. — Wśród najpoważniejszych polityków angielskich nie brak pesymistów, którzy przepowiadają, że lata panowania Anglii w Indyach są policzone. Trwoga o los Indyj paraliżuje też wszelką czynniejszą politykę Anglii w Europie. W Londynie rozumieją doskonale, że, w razie wojny z Niemcami, w Indyach, ogołoconych z wojska, wybuchłoby niesłychanie groźne powstanie. — Historya ubiegłego wieku dostarcza dość dowodów na to twierdzenie. Anglia nie prowadziła żadnej wojny w tym czasie bez konieczności tłumienia potem większego lub mniejszego powstania w Indyach. Kiedy podczas wojny krymskiej Anglia musiała część wojsk indyjskich białych sprowadzić do Europy, pozostałe wojska indyjskie w sile 200 000 ludzi zbuntowały się i wywołały takie powstanie, że panowanie Anglii w Indyach wisiało na włosku. Wojna Anglii z Afganistanem i klęski przez nią ponoszone, wywołały także bardzo niebezpieczne wrzenie w umysłach ludności tubylczej. Zwycięstwa Boerów nad armią angielską budziły w Indyach ogromną radość, której bynajmniej nie starano się ukrywać. Od tego czasu stosunki pogorszyły się jeszcze bardziej.

Bez przesadnego pesymizmu należy przypuszczać, że powstanie w Indyach wybuchłoby po pierwszej klęsce Anglii w jakiejkolwiek wojnie, gdyby się tylko okazało, że nie może ona skupić w Indyach dość znacznych sił zbrojnych. Zeszłoroczny strajk kolejowy w północnych Indyach, uliczne rozruchy i masakry w Bombaju i Kalkucie, które doprowadziły do zupełnego upadku autorytetu władz angielskich, okazały już, czego można i należy oczekiwać, w razie, gdyby Anglia musiała zmniejszyć swoje siły zbrojne w Indyach. Zresztą nawet przy obecnym stanie tych sił, są one zupełnie niewystarczające do trwałego zabezpieczenia panowania Anglii. Ma ona w Indyach 76.000 wojska angielskiego, a 162.000 tubylczego. Dla utrzymania w karbach karności i posłuszeństwa trzystu milionów ludności, wzburzonej i zrewoltowanej, jest to siła stanowczo za mała. Jeśli zaś weźmie się na uwagę, że przy ogromnej rozciągłości granic Indyj dowozowi broni wprost niepodobna przeszkodzić, i że się on w rzeczywistości stale odbywa, to łatwo zrozumieć, na jakie niebezpieczeństwo narażałaby Anglia swe panowanie w Indyach w razie wojny z innem wielkiem państwem europejskiem, n. p. z Niemcami. Perspektywa, która otwiera się dla Anglii w Indyach, nie jest bynajmniej pocieszającą. W razie powstania, Anglia musiałaby skupić ogromne siły wojenne w Indyach, o ileby nie była zmuszoną zdobywać ich na nowo. To zaś wymagałoby od niej takiego natężenia finansowego, że równałoby się ono ruinie materyalnej.

Dlatego wzgląd na stosunki indyjskie musi być zawsze decydującym we wszelkich planach politycznych Anglii. W Indyach znajduje się też klucz do zrozumienia całej polityki angielskiej. I jeżeli w prasie naszej pojawiają się dość często głosy nadziei, że Anglia z łatwością pobije na głowę Niemcy, to należy wiedzieć, że są to naiwne złudzenia. Anglia ma zbyt wiele do stracenia w wojnie z Niemcami, aby mogła ważyć się na ten karkołomny hazard tak lekkomyślnie, jak to mniemają rozmaici marzyciele.

Reorganizacya kolei państwowych.

W sprawie reorganizacyi kolei państwowych, mającej dla kraju naszego doniosłe znaczenie równie pod względem ekonomicznym, jak narodowo-politycznym, podaje „Neue Freie Presse" informacye, które nie zawierają wprawdzie konkretnych szczegółów reorganizacyi, jednakże określają jej wytyczne i z tego powodu zasługują na zapoznanie się z niemi. Otóż, wedle owych informacyj, reorganizacya kolei państwowych nastąpi wedle wzoru pruskiego, a po części bawarskiego, a to z tego powodu, że organizacye kolei państwowych we Włoszech i Szwajcaryi uznano w Wiedniu za chromające, zaś w innych państwach, np. we Francyi i Anglii koleje są w rękach prywatnych i każda z nich ma odrębną organizacyę. Wobec tego oczywiście organizacyą kolei pruskich musimy się zająć nieco szczegółowiej.

Otóż organizacya państwowych kolei pruskich, obowiązująca od r. 1895, opiera się na zasadzie podziału służby na dwie instancye. Pierwszą instancyą są dyrekcye kolejowe, drugą ministerstwo robót publicznych. Ministerstwo jest wolne od agend administracyjnych w ściślejszem tego słowa znaczeniu. Zachowane dla niego zostały: jednolite regulowanie służby, wydawanie jednolitych zarządzeń służbowych i biurowych, przepisy co do stosunków prawnych i służbowych urzędników i robotników, wydawanie przepisów dla urzędów kasowych i rachunkowych, tudzież dla innych gałęzi służby, rozstrzyganie zażaleń przeciwko zarządzeniom dyrekcyj, ustalanie taryf, wydawanie normalnych projektów i zarządzeń dla budownictwa i maszynowych instalacyj, zezwolenie na droższe budowy, sprawy wyższych urzędników.

O ile chodzi o sprawy kolejowe, ministerstwo jest podzielone na 5 oddziałów: dla budownictwa, ruchu, administracyi, finansów, tudzież spraw maszynowo-technicznych. Na czele każdego oddziału stoi dyrektor ministeryalny, mający do pomocy referentów. Ale referenci nie mają, jak w Austryi, departamentów i własnego personalu pomocniczego, lecz istnieje w ministerstwie 7 biur, w których urzędnicy załatwiają sprawy, przydzielone im przez referentów. Dalszych szczegółów o tych biurach nie podajemy, zaznaczając tylko, że w biurach pisanie aktów zredukowane jest do minimalnej miary, a referenci porozumiewają się o ile możności pomiędzy sobą ustnie.

Punkt ciężkości właściwej administracyi kolei państwowych w Prusach znajduje się w 21 dyrekcyach, pomiędzy które podzielona jest sieć kolejowa, obejmująca 36.645 kilometrów. Dyrekcyom przydzielono wszystkie sprawy administracyjne, nie zastrzeżone wyraźnie dla ministerstwa. Na czele każdej dyrekcyi kolei stoi prezydent, mający dwóch, albo trzech zastępców, którzy mają swoje referaty, czyli „decernaty". Obok nich są jeszcze „decernenci", czyli referenci, a organizacya wyraźnie określa zakres działania prezydenta, zastępców i referentów. W okręgu każdej dyrekcyi istnieją inspektoraty, czuwające nad właściwą służbą kolejową. Nie są one żadną instancyą, tylko pomocniczym urzędem, a dzielą się na inspektoraty dla budowli, dla maszyn, dla ruchu i dla warsztatów. Inspektoratów wszystkich czterech kategoryj jest w Prusach 547. Dla wspólnych spraw dyrekcyj istnieje centralny urząd kolejowy, utworzony w r. 1907, a mający pomiędzy innemi w swoim zakresie działania zakupno maszyn, wagonów, węgli i t. p.

Przejdźmy do Austryi. Sieć kolei państwowych wynosi w Austryi 15.000 kilometrów, a wzrośnie po ukończeniu akcyi upaństwowienia do 18.000. Organizacya pochodząca z r. 1896, gdy koleje państwowe miały zaledwie 8.000 kilometrów długości, jest obecnie i przestarzała i za słaba. Wedle informacyj wspomnianego dziennika, reorganizacya kolei państwowych w Austryi dążyć będzie przedewszystkiem do uwolnienia ministerstwa kolei od mniej ważnych agend administracyjnych. Cel ten ma być osiągnięty w pierwszej linii przez znaczne rozszerzenie kompetencyi dyrekcyj kolei państwowych. Prawdopodobnie zostaną utworzone w tym celu także osobne urzędy centralne.

Skutkiem przydzielenia dyrekcyom spraw mniej ważnych z ministerstwa, będą może na wzór pruskich i bawarskich inspektoratów utworzone urzędy pomocnicze, którym przydzielony będzie dozór nad wykonawczą służbą i wykonywaniem poleceń dyrekcyj. Dalej reorganizacya dążyć będzie do zmniejszenia pisemnego ruchu. Ujemną stroną obecnej organizacyi jest rażąca różnica w większości sieci podległych pewnym dyrekcyom, co spowoduje nowy podział sieci kolejowych pomiędzy dyrekcye. Przy tej sposobności rozstrzygnie się kwestya, czy dla państwowych, względnie mających się upaństwowić kolei mają powstać nowo dyrekcye, czy też owe linie mają być rozdzielone między istniejące dyrekcye. „Neue Freie Presse" sądzi, że reorganizacya pójdzie drogą pośrednią, że mianowicie pewne odgałęzienia nowych linij przydzielone będą sąsiednim dyrekcyom, dla głównych zaś sieci utworzone będą nowe.

Stanowisko nasze wobec reorganizacyi kolei państwowych mieliśmy już sposobność zaznaczyć. Do sprawy tej wrócimy jeszcze ze względu na nowe stadyum, w jakiem sprawa ta się znajduje.

Kronika.

Kraków, 10 listopada.

Odczyt o Weiningerze. Staraniem Kółka Slawistów U. U. Jag. wygłosi p. Cezary Jellenta w niedzielę 15 listopada o godzinie 5 po południu w Uniwersytecie Jag. (sala Kopernika) odczyt publiczny pt. „Otto Weininger i tragizm ideal zmu". Bilety po cenie 2 kor., 1 kor. i po 50 hal. można nabywać wcześniej w Kółku Slawistów Uniw. sala 37 i w księgarni Gebethnera.

Dla objaśnienia dodajemy, że Otto Weininger, przedwcześnie zmarły wiedeński filozof, autor słynnego dzieła „Geschlecht u. Charakter", rozwinął oryginalny światopogląd, oparty na przeciwieństwie płci w przyrodzie, a doprowadzający go do idei niższości kobiety. Szeroki ogół przeoczył jednak niezmierną oryginalność i wysoki polot etyczno-społeczny dzieła, oraz niezmierne bogactwo innych idei, których rozbiór i wykład będzie właśnie treścią odczytu p. Jellenty.

Z teatru miejskiego. Najbliższa nowość repertuaru krakowskiego „Związek nadpostępowy", będzie debiutem scenicznym nowego komedyopisarza polskiego, p. Maurycego Kisielnickiego, który dotychczas był znany tylko jako aktor i wybitny, wytworny recytator. „Związek nadpostępowy", podany przez autora na konkurs Wydziału krajowego pod tytułem „Teraz", uzyskał pierwsze odznaczenie, a że w konkursie tym nie przyznano nikomu nagrody pieniężnej, przeto komedya p. Kisielnickiego uznana była przez sąd konkursowy za najlepszy utwór nadesłany. — Wieczór sobotni teatru miejskiego uzupełniony będzie jednoaktową komedyą Jerzego Żuławskiego. „Przyjaciel bezinteresowny". Komedya ta wchodzi w znany cykl utworów jednoaktowych Żuławskiego p. n. „Gra", które cieszyły się tak długotrwałem powodzeniem we Lwowie i Warszawie.

Dorożki automobilowe w Krakowie. Wczoraj miało się w Krakowie rozpocząć normalne kursowanie automobilowych dorożek, wprowadzonych do miasta przez prywatnego przedsiębiorcę. Ponieważ jednak przedsiębiorca nie wykazał się, że automobile prowadzone będą przez zawodowych i w myśl ustawy egzaminowanych chaufferów, policya wstrzymała kursowanie dorożek automobilowych, dopóki prowadzący je nie wykażą się certyfikatem odpowiedniego uzdolnienia.

Przejechanie automobilem. Dzisiaj o godzinie 8 rano przechodząca ul. Zwierzyniecką p. Górnisiewiczowa, została potrąconą przez szybko pędzący automobil nieznanego właściciela, a przewrócona na ziemię uległa złamaniu nogi, przez którą przeszło jej koło samochodu. Panią G. opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło ją do domu, pod opiekę lekarską, przeciw prowadzącemu zaś automobil wdrożyła policya dochodzenie karne.

Z sądu karnego. Dalszy spis rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie, obejmuje następujące rozprawy: Dnia 16 b. m. rozpoczyna się na tydzień rozpisana rozprawa o zbrodnię kradzieży przeciw Stanisławowi Duszyńskiemu i spólnikom. Jak wiadomo, Duszyński obwiniony jest między innemi o włamanie do kantoru Braci Eibenschützów w Krakowie, o włamanie do urzędu podatkowego w Olesku, oraz szereg innych włamań. Dalej sądzone będą sprawy: dnia 23 Leon Bałuk, obraza czci; dnia 24 Wiktor Kielar, sprzeniewierzenie, dnia 27 Józef Ujejski, obraza czci; dnia 30 Józefa Pierzchałówna, dzieciobójstwo.

Aresztowanie włamywacza. Przed paru tygodniami donieśliśmy o włamaniu się do sklepu galanteryjno-bławatnego Rosenfelda przy placu Szczepańskim, z którego złodzieje zabrali towaru na kilkaset koron. Dopiero wczoraj policya wyśledziła i aresztowała włamywacza, którym jest 34-letni Józef Raźny, ceglarz. Raźny zajęty przy budowie domu Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim, w sąsiedztwie domu, w którym mieści się sklep Rosenfelda, wybił w nocy otwór w murze, przez który dostał się do sklepu. Raźny miał wspólników, za którymi śledzi policya.

Małoletni nożowiec. Wczoraj po południu na moście podgórskim, na przechodzącego 9-letniego Natana Rubisteina, napadł 12-letni Zygmunt Biskup, który po sprzeczce ugodził Rubinsteina nożem w oko, zadając chłopcu bardzo ciężkie obrażenie. Rubinsteina opatrzył lekarz, Biskupa aresztowano.

Odroczona rozprawa. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie miała się odbyć rozprawa karna przeciw p. Maryanowi Horwatowi, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Czaty" o obrazę czci, popełnioną drukiem. Obwiniony mianowicie w kilku numerach swojego pisemka na początku b. r. zarzucił dyrektorowi wapiennika miejskiego w Podgórzu szereg czynów niehonorowych, jak wyzysk robotników i t. p. Pierwsza rozprawa przeciw oskarżonemu, jaka odbywała się w ubiegłej kadencyi sądów przysięgłych, została odroczoną, gdyż obwiniony ofiarował się przeprowadzić dowód prawdy i w tym celu podał szereg świadków, których do rozprawy wezwać należało. Dzisiaj jednak ani główny oskarżony Horwat, ani oskarżony o współwinę niejaki Złoczański na rozprawę się nie stawili, gdy zaś polecenie przewodniczącego dostawienia obu podsądnych przez policyę nie odniosło skutku, gdyż policya obwinionych w mieszkaniu nie zastała, dzisiejsza rozprawa również została odroczoną, a nowy termin rozprawy zostanie później oznaczony.

Młodzież gimnazyum podgórskiego (kl. VIII.) urządza 15 b. m. w sali „Sokoła" wieczór Mickiewiczowski, z którego dochód przeznaczono na bursę i czytelnię gimnazyum. Program bardzo urozmaicony, a złożą się nań produkcye orkiestry, chór, deklamacya, gra na fortepianie i skrzypcach, wreszcie wygłoszenie „Rady" z „Pana Tadeusza".

Z kraju.

Wiece urzędników pocztowych odbyły się przedwczoraj w 40 najważniejszych miastach państwa austryackiego, podobnie jak w Krakowie i we Lwowie. Wszędzie uchwalono analogiczne rezolucye w sprawie poprawy bytu urzędników pocztowych, a zwłaszcza w sprawie unormowania awansu. Na wiecu w Wiedniu kontrolor Fibich domagał się, ażeby urzędnik pocztowy w razie strat, którym nie jest winien, był zupełnie wolny od płacenia odszkodowania. Mowca przytoczył jako przykład pewnego urzędnika z lwowskiej poczty, któremu zł dziej porwał z okienka 2.000 koron. Złodzieja schwytano i wsadzono do więzienia, ale urzędnikowi kazano zapłacić 2.000 koron, których przy złodzieju nie znaleziono. Dopiero podanie do cesarza spowodowało zwrócenie urzędnikowi w drodze łaski owych pieniędzy.

Ospa w Chrzanowie. W ostatnim tygodniu października zdarzyło się w Chrzanowie sześć wypadków ospy; zawleczono ją z gubernii radomskiej, skąd właśnie powróciła pewna rodzina robotnicza.

Bochnia, 9 listopada. (Wieczorek Kościuszkowski). Staraniem Tow. gimn. strzel. „Sokół" odbył się w sobotę 7 bm. we własnej sali uroczysty wieczór, poświęcony Tad. Kościuszce. Program wieczorku wypełniły produkcye „Choru sokolego" męskiego i mieszanego, pod batutą dyr. Nigrina, przyjęte burzą oklasków. Wykład o Kościuszce wypowiedział druh Skoczylas. Szczególny aplaus wywołały pieśni solowe, odśpiewane przez p. H. Miączyńską, przy akomp. dra Michnika. Programu dopełniła „Warszawianka", pieśń z roku 1831, poczem ogłosił naczelnik „Sokoła" zwycięzców w „zawodach Kościuszkowskich". Nagrody (dyplomy) wręczył zwycięzcom prezes Dębicki. Nagrody otrzymali: a) Bieg 85 metrów: druh Mikołaj Piórko (10 sekundy). b) Skok w dal: Stefan Królikowski (4$^1/_2$ m.). c) Rzut oszczepem: Rudolf Feix (28$^3/_4$ m . d) Wspieranie ciężaru 35 kg. Rudolf Feix (17 razy).

Tarnów, 9 listopada. (Uroczyste otwarcie biblioteki im. Słowackiego. Posiedzenie komitetu budowy pomnika dla ś. p. Br. Trzaskowskiego. Ogłoszenie Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej).

Na posiedzeniu zarządu Koła T. S. L. z 15 maja b. r. uchwalono założyć w Tarnowie publiczną bibliotekę i nazwać ją imieniem Słowackiego, celem uczczenia setnej rocznicy urodzin autora „Anhellego". Dzieła tego dokonał prezes Koła T. S. L., p. Hubert Linde. Na rzecz nowo otwartej biblioteki zakupiono cały księgozbiór rozwiązanego Towarzystwa literackiego i otwarto ją przed niedawnym czasem. Inauguracyjny zaś wieczór otwarcia biblioteki odbył się uroczyście 7 b. m. w sali „Sokoła". Słowo wstępne wypowiedział prezes Towarzystwa p. Linde. Dalsze punkty programu wypełniły: świetnie opracowany odczyt o Słowackim dra Turowskiego z Krakowa, gra na fortepianie p. Tiziani, śpiew solo p. Dobosza, ucznia prof. Marsa, oraz pięknie wypowiedziana deklamacya prof. Pollaka, obejmująca monolog Kordyana na górze Mont-Blanc. Żałować wypada, że publiczność tarnowska nie ze wszystkiem dopisała.

Onegdaj w sali konferencyjnej I gimnazyum odbyło się posiedzenie komitetu w sprawie budowy pomnika dla ś. p. dyrektora Bronisława Trzaskowskiego. Przewodniczył dr Mieczysław Gałecki. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz prof. Trybowski zawiadomił komitet, iż rozesłał do byłych uczniów ś. p. Trzaskowskiego kilkaset odezw z prośbą o nadsyłanie datków, zaś skarbnik radca Habura podał do wiadomości, że na ten cel wpłynęło na jego ręce 983 kor. 73 hal., które ulokowano w tutejszej Kasie oszczędności. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono jednomyślnie: a) wstawić w przedsionku gimnazyum I (środkowe pole w prawej stronie westibulu) bronzowe popiersie ś. p. Br. Trzaskowskiego i tablicę marmurową (wniosek dyr. Zawilińskiego), b) wnieść do Rady szkolnej podanie o pozwolenie wykonania wymienionej uchwały, c) wnieść do Rady miejskiej i do Kasy oszczędności podanie o subwencyę, oraz d) wydelegować rad. Haburę i dyr. Zawilińskiego celem pertraktacyj z artystami w tej sprawie.

Prezydyum komisyi wyborczej Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ogłasza, że lista wyborców tarnowskich ze stanu handlowego i przemysłowego, uprawnionych do wyboru członków Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wyłożoną została w starostwie na przeciąg dni 14 i reklamacye należy wnosić na ręce prezydyum tejże komisyi.

Przemyśl, 10 listopada. (O szkołę średnią. — Teatr. — Aresztowanie.) W sprawie nowej szkoły średniej rozesłało prezydyum wiecu, odbytego w tej sprawie dnia 18 października, posłom sejmowym i do Rady państwa z miasta Przemyśla i powiatu przemyskiego rezolucyę, w której zawarto żądanie, aby zgodnie z wieloletniemi usiłowaniami reprezentacyi miasta Przemyśla nadal się starano u władz o jak najrychlejsze założenie w Przemyślu jeszcze jednej szkoły średniej reformowanej.

Teatr Gabryeli Zapolskiej odegrał w sobotę 7 b. m., w przepełnionej publicznością sali „Sokoła", „Skiza" Zapolskiej. Sukces artystyczny i kasowy był zupełny.

Odstawiono do więzienia sądu obwodowego niejakiego Stanisława Pieprzaka, który noc z 2 na 3 b. m. pracowicie spędził na próbach włamania się do kilku tutejszych sklepów korzennych. Ostatnia złodziejska wyprawa Pieprzaka była skierowaną przeciw właścicielowi znanej tutejszej szkoły tańców p. Szpineterowi. Istnieje przypuszczenie, że Pieprzak — niewiadomo, czy to prawdziwe jego nazwisko — jest członkiem międzynarodowej bandy złodziejskiej; dowodzi tego rozmaitość i dobór jego instrumentów.

Stanisławów, 9 listopada. Przed kilku dniami odbyło się tu w sali zboru izraelickiego walne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskich nauczycieli religii Mojżeszowej. Na zebranie przybył prof. dr Sternbach, delegat Rady szkolnej kraj. Sprawozdanie, jakie przedłożył prezes Schipper, przyjęto do wiadomości. Wiceprezesa Rady szkolnej dra Dembowskiego zamianowano członkiem honorowym. Nadto zapadły następujące uchwały: 1) Walne zgromadzenie uznaje, że izr. instytut teologiczny jest instytucyą dla kraju bardzo potrzebną i należy dążyć wszelkiemi siłami do jego powstania. 2) Walne zgromadzenie uchwala, że należy dążyć do podniesienia godności stanu nauczycieli religii, szczególnie przy obsadzaniu posad i w tym względzie należy odnieść się do zboru izr. w kraju. Zgromadzenie zakończyło się wyborem członków wydziału.

Ofiary mordu w karczmie. Z Tarnopola piszą nam: Ciężko ranni Richterowie walczą ze śmiercią. Arendarzowi jest nieco lepiej i może da się go uratować, natomiast Richterowej grozi lada chwila katastrofa, gdyż za wiele upłynęło krwi i doznała głębokich ran. Podeszły wiek nie jest już w stanie przetrzymać tyle wstrząśnień, tembardziej, że niedawno dopiero doznała złamania żeber.

Richterowie oświadczyli po konfrontacyi z jednym ze schwytanych wspólników, Stanisławem Madziarzem, że kto wie, czy nie było dwóch morderców. Przypominają sobie bowiem jakby szmer w drugiej izbie.

Pożar gorzelni. W Mszańcu pow. husiatyński, zgorzała 7 bm. gorzelnia z urządzeniem i magazynem, własność hr. Stanisława Siemieńskiego, wartości przeszło 30 tysięcy koron. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

Ze świata.

Z Warszawy. (Echa rewelacyi „Gońca". — Ustąpienie profesora Filewicza. — Odznaczenie korespondenta. — Okazya dla prezesa Małyszewa).

— W sprawie artykułów „Gońca" o zakulisowych tajemnicach magistratu miasta Warszawy, zarządzone zostało, z polecenia władz wyższych, śledztwo. Od redakcyi „Gońca" zażądano złożenia dowodów, potwierdzających oskarżenie.

— Profesor zwyczajny uniwersytetu warszawskiego Filewicz zwolniony został, jak donosi „War. Dn.", ze stanowiska profesora na własną prośbę.

— Specyalny korespondent „Głosu Warszawskiego" wysłany na Bałkan, p. Ursyn Zamarajew, otrzymał od króla Piotra dekret, mianujący go kawalerem orderu Sw. Sawy. Odznaczenie to nastąpiło „w dowód sympatyi dla narodu polskiego".

— Artyści teatru Małego wyprawili onegdaj prezesowi teatru p. Małyszewowi owacyę na scenie, z powodu przeniesienia sceny małej do odnowionego teatru letniego.

Z Łodzi. (Szkoła niemiecka) Do kasy niemieckiej komisyi szkolnej w ciągu ośmiu miesięcy, od marca do października, wpłynęło 53.600 rb. Komisya jest zdania, że suma ta do Nowego roku dojdzie do 100.000 rb.

Brak wody w Wiedniu staje się coraz większy i dlatego zamykanie wodociągów na piętrach, rozpoczęte niedawno z rozporządzenia wydziału Rady miejskiej, obecnie postęp je raźniej. Gdy w piątek i sobotę zamknięto wodociągi w 1.000 domach, obecnie robota owa obejmie codziennie 800 do 1000 kamienic. Utrata wody ze zbiorników wynosiła w piątek okrągło 80.000 hektolitrów, w sobotę 16.000. W niedzielę przybyło wody w zbiornikach, ze względu na spoczynek w przemyśle, ale ten przybytek nie ma znaczenia, gdyż zużyty zostanie w kilku dniach. Opad śnieżny nie ma na razie równie znaczenia, zasilić może bowiem wodociągi dopiero, gdy nastanie cieplejsze powietrze i spowodowane niem tajanie. Takiego braku wody nie miał dotąd Wiedeń.

Lot balonu hr. Zeppelina. W sobotę odbył się lot balonu hr. Zeppelina i dał wyniki nadzwyczajnie pomyślne. Następca tronu niemieckiego przybył w sobotę o g. 7 rano z Friedrichshafen, a o g. 11 m. 70 balon wzniósł się z jeziora Bodeńskiego, podczas dosyć silnego wiatru północnego. Automobil, jadący śladami balonu, a mający z nim utrzymywać ciągłe, o ile możności porozumienie, miał trudne zadanie. Najpierw balon płynąć może prostą linią powietrzną, gdy automobil musi się trzymać drogi, idącej często zakrętami; a powtóre w tym wypadku balon Zeppelina, wzniósłszy się na 300 metrów, trafił na spokojną warstwę powietrza i płynął bez trudu. W dodatku automobil skutkiem lekkiego uszkodzenia, stracił nieco czasu i już nie mógł nadążyć za balonem. Balon z początku wśród zmiennego wiatru płynął ku północy, następnie ku zachodowi wzdłuż brzegów jeziora. Nad miejscowością Ueberlingen wykonał kilka udatnych zwrotów, poczem ruszył ku Donaueschingen, z szybkością 60 do 65 kilometrów na godzinę. O g. 1 m. 45 znalazł się ponad miasteczkiem Donaueschingen, dokąd o g. 2 popołudniu przybył cesarz Wilhelm. Balon powitał cesarza, wykonując w pobliżu dworca bardzo zręcznie rozmaite ewolucye na wysokości 200 do 300 metrów. Następca tronu z łodzi balonu wyrzucił list dla cesarza, opisujący w sposób entuzyastyczny tę podróż. Gdy cesarz jechał do zamku, balon wykonał znowu ewolucye i popłynął w kierunku jeziora Bodeńskiego. O g. 5 m. 50 balon powrócił do Manzell, gdzie wylądował bardzo łatwo. Cała podróż trwała 6$^1/_2$ godziny. We Friedrichshafen przyjął hr. Zeppelina cesarz Wilhelm, jadący z Wiednia do Berlina.

Taft o Polakach. Gdy Taft podczas swojej podróży agitacyjnej po Stanach Zjednoczonych przed wyborami na prezydenta, przybył do St. Louis, współpracownik wychodzącego tam „Przewodnika Polskiego" razem z innymi przedstawicielami prasy udał się do Tafta, ażeby uzyskać z nim interview. Taft przyjmował dziennikarzy po kolei, a przedstawiciel „Przewodnika" był trzecim z rzędu. Rozmowa jego z Taftem obracała się w granicach komunałów, pochlebnych wprawdzie dla nas, ale nic nie znaczących. Gdy na końcu rozmowy dziennikarz polski zapytał Tafta, czy w razie jego wyboru Polacy mogliby liczyć na sympatyę z jego strony i na pewnego rodzaju pomoc, odpowiedział Taft:

— Mój panie, jako obywatel Unii, ręczę panu, że skoro to nie będzie sprzeciwiać się interesom kraju, cała sympatya moja i pomoc jest i będzie zawsze gotowa.

— Czy mogę to ogółowi naszemu publicznie powiedzieć? — zapytał dziennikarz polski.

— Ależ tak, bez żadnych zastrzeżeń, z wyjątkiem tego, że rozmowę prowadziłem nie w charakterze urzędnika Stanów Zjednoczonych, ale zwykłego obywatela, który ubiega się o prezydenturę. Powiedz pan swym współbraciom, że naród polski kocham, poważam, bo mnie do tego zmusza jego świetna przeszłość i ujmująca egzystencya obecna. Powiedz im pan, że ja, Taft, te same żywię uczucia dla owej wielkiej bohaterskiej Polski, jakie w pańskiem i ogółu Polaków sercu się kryją. Naród polski to wzór, jakich mało mamy w historyi.

Niestety, oddawna tę samą pieśń słyszymy z ust naszych przyjaciół oficyalnych.

Japończycy na Sachalinie. Odkąd połowa Sachalinu przeszła w ręce Japończyków, można było nareszcie przekonać się, czy też ta „wyspa przeklęta" jest istotnie ubogim krajem, czy też poprostu nikt należycie nie eksploatował jej bogactw przyrodzonych. Niedawno powróciło stamtąd kilka osób, które jeździły dla zbadania geologicznego tej krainy. Opisują one swe wrażenia w sposób następujący: W części rosyjskiej wyspy pusto i bezludno, żadnego ruchu w przemyśle nafciarskim, ani drzewnym, nawet bogate ongi rybołowstwo w zaniedbaniu zupełnem. W części japońskiej życie wre wszędzie; sieć dróg żelaznych i szos ma połączyć miejscowości zaludnione, wioski i kolonie powstają jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, prowadzą się badania geologiczne, odkrywają bogate pokłady węglowe, zaprowadza się umiejętna gospodarka leśna. W jednych kopalniach węgla i w eksploatacyi leśnej 200.000 ludzi znajduje pracę dla siebie i utrzymanie dla swych rodzin. To jest dowodem, jak przy energicznej i umiejętnej pracy kraj, nopozór nędzny, zmienia się w kwitnącą kolonię.

Zmarli.

Konrad Wołoszynowski, słuchacz filozofii na uniwersytecie Jag. przeżywszy lat 21, zmarł w Krakowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We wtorek: P. Kaz. Czapiński: „Społeczne poglądy Lwa Tołstoja".

We środę: Dr Kolankowski: „Historya Polski".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Chrabąszcze".
We środę: „20 dni kozy".
We czwartek: „Syn królewski".
W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Związek nadpostępowy" Maurycego Kisielewskiego i „Przyjaciel bezinteresowny" Jerzego Żuławskiego.
W niedzielę po południu: „Chmury"; wieczór: „Związek nadpostępowy".
W poniedziałek: „Skiz".

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Grzechy dzieciństwa", „Za późno" „Miecz Damoklesa".
We środę: „Przygody pensyonarki".
We czwartek: „Dwanaście żon Jafeta".
W piątek: „Damy i huzary".
W sobotę: „Krakowiacy i górale".
W niedzielę po południu: „Dwanaście żon Jafeta"; — wieczór: „Krakowiacy i górale".

Z kalendarza. We środę 11 listopada: Marcina b. w. i Felicyana m.; we czwartek 12 listopada: 5 Br. Polaków i Chrystyana; w piątek 13 listopada: Dydaka w., Eugeniusza b. w i Homobona w.

Wschód słońca 11 listopada o godzinie 6 min. 48, zachód o g. 4 m 1; długość dnia 9 godzin min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 listopada termometr doszedł od — 5·2 do + 0·3 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 10 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 746·8 mm., termometru — 4·4 C.; wiatr wschodnio-półn. wschodni.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego uniwersytetu ludowego, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej o g. 7 wieczór. Słowo wstępne wygłosił dr Filip Eisenberg, wiceprezes zarządu uniwersytetu ludowego. Mówił on o zadaniach uniwersytetu ludowego i o znaczeniu oświaty. Uniwersytet ludowy musi jeszcze walczyć z różnemi uprzedzeniami, ale potrafił wykazać swą żywotność i potrzebę istnienia, a z roku na rok rozwija się coraz lepiej. W ubiegłym roku krakowska wszechnica ludowa rozszerzyła swój zakres działania także na gminy podmiejskie. Zorganizowano także kursa dla dorosłych, które funkcyonują normalnie, z pożytkiem dla uczących się. Mowca wspomniał o ciosie, jaki poniosła bratnia organizacya oświatowa w Królestwie, Uniwersytet dla wszystkich, który został zamknięty przez władze. Mimo różnych jednak ciosów, praca oświatowa musi i będzie zataczać coraz szersze kręgi, bo ma wzniosły cel przed sobą: podnoszenie kulturalne ludu polskiego. Gdzie chodzi o taki cel, ręce opadać nie mogą.

Następnie dr Jerzy Żuławski, wygłosił odczyt o „Juliuszu Słowackim". Odczyt opracowany w wykwintnej literackiej formie, odznaczał się zajmującą treścią. Prelegent mówił o twórczości wielkiego poety, jej cechach charakterystycznych, wskazał na czem wielkość Słowackiego polega, omówił jego stanowisko w literaturze i życiu narodowem, stanowisko genialnego poety i myśliciela, siewcy przyszłości.

W otwarciu roku szkolnego wzięło udział około 400 słuchaczy obojga płci, którzy oklaskami podziękowali obu prelegentom za ich interesujące wykłady.

Od wczoraj rozpoczęły się regularne codzienne wykłady, które odbywać się będą w lokalu przy ul. Szewskiej l. 11 I piętro, codzień od 7 do 8 wieczór. Wykłady rozpoczął dr Kolankowski cyklem, złożonym z 12 odczytów, pt. „Historya Polski".

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 14 b. m. Kółko amatorskie odegra trzyaktową komedyę G. Mozera p. t. „Kozioł ofiarny". Początek punktualnie o godz. 8 wieczór. Bilety nabywać można codziennie w godzinach wieczornych w sekretaryacie Resursy. We wtorek dnia 24 listopada, w wigilię św. Katarzyny odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczór. Strój dla pań wieczorowy, dla panów balowy.

Z Towarzystwa lekarskiego. Posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Tow. lek. (ul. Radziwiłłowska l. 4). Porządek dzienny: 1) prof. Lewkowicz: „O prosówce płoniczej"; 2) prof. Bujwid; „Seroprofilaktyka wodowstrętu".

Towarzystwo ratunkowe w Krakowie udzieliło w październiku pomocy 388 razy, z tego w nocy 91. Dotkniętych było: mężczyzn 235, kobiet 112, dzieci 30; fałszywych alarmów było 11. Przypadków wewnętrznych było 42, chirurgicznych 248, zamachów samobójczych siedm, cierpień umysłowych pięć.

W Kółku matematyczno-fizycznym U. U. J. (ul. św. Anny, l. 12) odbyło się walne zgromadzenie. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi i komisyi szkontrującej, przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok szkolny 1908/9. Zostali wybrani, jako przewodniczący p. Klimek Wilhelm, jako zastępca przewodniczącego p. Klein-

berger Feliks, jako skarbniczka p. Żabczyńska Marya, jako sekretarz p. Szafran Włodzimierz, jako bibliotekarz p. Brablec Franciszek. Do komisyi szkontrującej weszli pp. Lewicki Wiktor jako przewodniczący, a nadto Rosenbiattówna Eugenia Joanna i Bartoszewski Antoni. Jak w ubiegłym, tak i w tym roku „Kółko matematyczno-fizyczne U. U. J." poleca z pośród swych członków i członków zdolnych korepetytorów na miejscu i na wyjazd. Specyalność: lekcye matematyki, fizyki i geometryi wykreślnej. Pośrednictwo bezpłatnie. Adres: ulica św. Anny, 12.

Dział ekonomiczny.

✕ **Rzeźnia lwowska.** Piszą nam ze Lwowa: Do hody rzeźni miejskiej na rok 1909 przewidywane są w kwocie 337.000 koron; między innemi składają się na tę kwotę: taksy za oględziny kor. 34.000, taksy rzezalne 183.000 kor., opłaty za użycie chłodzarni i przedchłodzarni 37.000 koron; dochód z produkcyi lodu preliminowany jest w kwocie 18.000 koron; jest to preliminarz ostrożny, bo już — wedle zamknięć rachunkowych — w roku 1907 dochód brutto z produkcyi lodu przyniósł 19 tysięcy koron.

✕ **Telefon w Nawojowej** otwarty zostanie 15 b. m. Telefon ten został włączony do międzymiastowej linii telefonicznej Nowy Sącz—Krynica.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Biblioteka dzieł wyborowych."** Wychodzące od lat dziesięciu w Warszawie peryodyczne wydawnictwo książkowe p. t. „Biblioteka dzieł wyborowych" jest niewątpliwie największem i najpopularniejszem z polskich współczesnych publikacyj książkowych. Zadaniem tej „Biblioteki" jest uprzystępnienie książki polskiej jak najszerszym sferom. „Biblioteka" wychodzi raz na tydzień w tomach objętości 10—12 arkuszy druku i kosztuje prenumeracie $19^1/_4$ kop. = 52 hal. za tom.

Redakcyę „Biblioteki dzieł wyborowych" prowadzi znany literat p. Zdzisław Dębicki, a dzięki jego umiejętnemu kierownictwu, wydawnictwo to przynosi coraz cenniejsze i coraz starannej dobierane utwory polskiej i wszechświatowej literatury.

O wartości plonu dostarczonego przez „Bibliotekę" świadczy zawartość ostatniego rocznika, w którym znalazły pomieszczenie następujące dzieła: Gabryela Sarrazina: „Wielcy poeci romantyczni Polski" 2 tomy; Wincentego Kosiakiewicza: „Żywe obrazki" 1 tom; Marion: „Miraże", pow. 3 t.; A. Kolb: „Jako robotnik w Ameryce" 1 tom. Conan Doyle: „Czterej" 1 t.; J. Błeszyński: „Maroko" 1 t.; Juliusz „Falkowski: „Wspomnienia z r. 1848 i 1849", 3 t.; Artur Schnitzler: „Smierć"; Nowela 1 t.; A. Suszczyńska: „Inaczej", Nowele 1 t. Willa Zyndram Kościałkowska „Szkice literackie" 1 t. Teodor Dostojewski „Biesy" powieść 8 tomów. Maurice Leblanc „Arseniusz Lupin, wytworny włamywacz" 2 t. Wiktor Gomulicki „Opowiadania o starej Warszawie" 1 tom. Ryszard Jeffers „Historya mojego serca" 1 tom. Eliza Orzeszkowa „Widma" 1 tom. Tadeusz Jaroszyński „Dwie nowele" 1 tom. Aleksander Kielland „Napoleon i jego ludzie" 2 tomy. Herman Heijermans „W przestrzeni", humoreska, 1 tom. Gabriel d'Annunzio: „Miasto umarłe, 1 tom.

Zawartość ta, wśród której są główne utwory najnowszej literatury europejskiej, wymowniej od wszelkiej reklamy zaleca powyższe wydawnictwo.

Na rok 1909 zapowiada „Biblioteka dzieł wyborowych" między innemi: I. Grabowskiego: „Pamiętnik Rupiecia". W. Kosiakiewicza: „Jej chłopcy", powieść. Gomulickiego: „Opowiadania o starej Warszawie". Maryi Raczyńskiej: „Mojżesz", powieść biblijna. A. Potockiego: „Nowele". Ludwika Włodka: „Na ziemi Waszyngtona". Prof. A. Szelągowskiego: „Szkice publicystyczne". A. Conan Doyle'a: „Nowele". Kornela Ujejskiego: „Listy", z przedmową H. Biegeleisena. Louisa van Normana: „Polska rycerz między narodami" i t. d.

Wydawnictwo „Biblioteki dzieł wyborowych", nadaje się zarówno ze względu na swą treść, jak i taniość dla bibliotek gimnazyalnych nauczycielskich, czytelń publicznych i oświatowych i dla prywatnych zbiorów książek.

Cena prenumeracyjna „Biblioteki dzieł wyborowych" wynosi rocznie 10 rb. (26 kor.) za 52 tomy, z przesyłką 12 rb. (31 kor.). Prenumerować można we wszystkich księgarniach. W Krakowie skład główny ma S. A. Krzyżanowski.

— **Jubileusz satyryka-humorysty.** Redaktor „Muchy", p. Władysław Buchner (Nerbuch), obchodzi w b. m. potrójny jubileusz: 40-lecie „Muchy", 25-lecie jego pracy na niwie humorystycznej i 20-lecie redaktorstwa tego pisma. Jubilatowi należy policzyć za zasługę, iż w r. 1905 pierwszy wprowadził do naszego piśmiennictwa satyrę polityczną, którą do dziś dnia z werwą i zdolnością uprawia. „Mucha" w ciągu tak zwanych lat wolnościowych przechodziła ciężkie koleje, zmieniała bowiem ze 40 razy tytuł, redaktor zaś jej kilka razy zasiadał na ławie oskarżonych w sprawach prasowych i przez rok blisko był wydalony z kraju. Obecnie jednak „Mucha" zażywa względnego spokoju.

— **Nowe książki:**

Ludwik Krzywicki: W otchłani. Warszawa 1909. (Szkice społeczne).

Kniaź M.: Żywot i czyny Mikołaja II. Przekład z rosyjskiego. Kraków 1908.

Mieczysław Srokowski: Ich zajemnice. (Z portretem autora). Warszawa 1908. (Nowości literackich t. III).

Ludwik Sikora: Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie. 1655—1657. Z illustracyami. Kraków 1908. (Biblioteka kraowskka nr. 39). Cena 1 kor.

„Przez lądy i morza". Illustrowany tygodnik powieści i opisów podróży ziem i ludów wszystkich części świata. Zeszyty 23—27 zawierają dalszy ciąg powieści Karol Maya „Z Bagdadu do Stambułu". Cena zeszytu 50 hal. Lwów, Plac Maryacki 4.

Agaton Giller: Manifestacye Warszawy 1861 roku. Z rękopisu wydał Justyn Sokalski. Stanisławów 1908. Nakładem ks. Romana Jasielskiego.

Duńskie uzdrowiska nadmorskie. Notatki informacyjne podał dr S. Sterling. Łódź 1908.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 listopada.

Polski Związek ludowy. „Kuryer Lwowski" zwraca się przeciw naszemu twierdzeniu, jakoby założenie we Lwowie Polskiego Związku ludowego było następstwem rozłamu w stronnictwie ludowem.

Organizacya P. Z. L. — zdaniem „Kuryera" — była przygotowaną jeszcze w lipcu b. r., lecz z powodu pory wakacyjnej odroczono rozpoczęcie akcyi na jesień.

Zresztą Związek nie jest organizacyą partyjną, lecz zjednoczeniem osób, mogących należeć do różnych partyj, jakoteż osób, nie przynależących do żadnej organizacyi partyjnej, o ile osoby te przyjmują za podstawę pracy publicznej ogólną część programu P. S. L. Ludowcy, należący do Związku, stanęli wprawdzie w sprzeczności z klubem swojego stronnictwa, lecz podobna rozbieżność zdania w pewnych konkretnych zagadnieniach objawia się w każdem politycznem stronnictwie, a dopóki nie narusza zasadniczych podstaw programowych, nie jest wcale „rozłamem". Rozdźwięki te są sprawą domową ludowców, którzy w Polskim Związku Ludowym stanowią tylko jedną ze składowych części.

Zjazd historyczno-literacki we Lwowie. Sekcya literacka komitetu obchodu Słowackiego postanowiła urządzić we wrześniu 1909 roku Zjazd historyczno-literacki imienia Juliusza Słowackiego we Lwowie w czasie obchodu jubileuszowego setnej rocznicy urodzin poety. Przedmiot obrad Zjazdu będą stanowiły kwestye, należące do historyi literatury polskiej w dwojakim kierunku: historycznym i teoretycznym. Pragnąc ułożyć program szczegółowy Zjazdu, rozesłał sekretaryat w ostatnich dniach odezwę w sprawie Zjazdu, prosząc o zgłaszanie uczestnictwa zarówno czynnego, jakoteż biernego. Na opędzenie kosztów składają uczestnicy kwotę 10 koron (5 rubli, 10 marek). Termin zgłoszeń wyznaczony do 30 listopada 1908 r. Odezw rozesłano dotąd przeszło 2000. Gdy jednak wskutek błędnych adresów lub innych przeszkód, niezależnych od sekretaryatu, znacznej ilości zaproszeń nie można było doręczyć, uprasza się wszystkich, pragnących wziąć udział w Zjeździe, a nie uwzględnionych dotąd, o zgłoszenie się do sekretaryatu. Wszelkie przesyłki w sprawie Zjazdu należy adresować na ręce sekretarza ogólnego dra Wiktora Hahna we Lwowie, ulica Żulińskiego 11 a), I. p.

Wystawa poglądowa do akcyi bojkotowej. Organizacya dla bojkotu towarów pruskich i z rzeszy niemieckiej, istniejąca we Lwowie, urządza w dniu 6 grudnia b. r. wielkie zgromadzenie obywatelskie dla zdania sprawy z dotychczasowych prac i dla rozwinięcia dalszej i szerszej agitacyi bojkotowej. Wiec bojkotowy na którym referaty objęli dyrektor Banku krajowego Dr Milewski. Dyrektor Ligi p. Olszewski i prof. Uniw. Dr Twardowski — otrzyma niezwykłe tło — a to mającą się równocześnie otworzyć wystawę towarów pruskich — obok których umieszczone będą równorzędne towary krajowe a w braku tych — towary austryckie, francuskie itd.

Wystawa antipruska obejmie różne działy w sposób przejrzysty — poglądowo zebrane i trwać będzie od 6 do 31 grudnia b. r. Komitet organizacyi bojkotowej, zwraca się do ogółu patryotycznego, a zwłaszcza do sfer kupieckich i przemysłowych z prośbą, aby przez udzielenie rad, wskazówek przez dostarczenie okazów znajdujących się jeszcze w obrocie towarów pruskich, których pochodzenie zatrzymane będzie w największej dyskrecyi — poparł usiłowania komitetu. Zwłaszcza w interesie krajowych wytwórców i kupców leży, dostarczyć na tę wystawę okazów produkcyi pruskiej, z którą muszą dotąd współzawodniczyć — a obok tego okazów własnej krajowej wytwórczości.

Zgłoszenia i okazy uprasza komitet nadsyłać pod adresem Organizacyi dla bojkotu pruskiego Lwów pl. Smolki l. 4.

Wystawa środków naukowych z Anglii. Staraniem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych otwartą została we Lwowie w tych dniach wystawa angielskich środków naukowych z zakresu fizyki i nauk przyrodniczych. Wystawę zwiedzać można codziennie między 3 a 5 godziną po południu w „Polskiem Muzeum szkolnem" przy ulicy Mikołaja l. 21, I-sze piętro. Na przedmiotach wystawionych podane są ceny „loco Lwów". Przyrządy sprowadzono za pośrednictwem firmy londyńskiej E. A. Levetus i Sp., Stono House, 55 i 56. Basingha 11 Street, London E. C. Firma ta prowadzi korespondencyę także w języku polskim. Wystawa odda niezawodnie przysługę nauczycielom, zajmującym się dobieraniem i sprowadzaniem środków naukowych dla naszych szkół średnich. Jak nas z kompetentnej strony zapewniono, wyroby angielskie i jakością i taniością (mimo znacznej odległości), przewyższają podobne produkty niemieckie.

W sprawie aresztowania Ilnickiego, który — jak wiadomo — w r. 1904 w Bernie szwajcarskiem postrzelił rosyjskiego posła Jadowskiego, a wydany Austryi i następnie uznany za obłąkanego, osadzony został w szpitalu w Steinhof, skąd niedawno uciekł, donoszą jeszcze pewne ciekawe szczegóły. Mianowicie badający Ilnickiego po aresztowaniu, lekarz miejski dr Wernicki, orzekł, że nie widzi wcale, aby Ilnicki był waryatem i nie chciał wydać polecenia odprowadzenia go do Kulparkowa, wobec czego odstawiono go do aresztów policyjnych. Ilnicki był w niedzielę u posła dra Konst. Lewickiego, którego wczoraj przesłuchano. Poseł Lewicki zeznał, że Ilnicki był u niego tylko z prośbą o poradę prawną, w sprawie uzyskania zniesienia zawieszonej nad nim kurateli. Dr Lewicki odmówił jednak interwencyi. Wczoraj radca policyi Kreiner wyczytał w centralnym dzienniku policyjnym polecenie, aby Ilnickiego na wypadek schwytania oddać do zakładu obłąkanych. Na tej podstawie odstawiono Ilnickiego wczoraj do Kulparkowa, gdzie poddany będzie ponownemu badaniu.

Polski Związek Tow. i Klubów sportowych. Rozwijające się coraz bardziej w naszym kraju gry, zabawy i ćwiczenia sportowe na wolnem powietrzu, oraz powstające coraz liczniej drużyny i kluby sportowe, wymagają już dzisiaj jednolitszej akcyi i ściślejszego zjednoczenia się. Nie kolidować ze sobą, lecz wspierać się wzajemnie, oto ich wspólny doniosły cel, który znalaźćby mógł urzeczywistnienie w założeniu „Polskiego Związku sportowego". Towarzystwo zabaw ruchowych, chcąc dać w tej sprawie inicyatywę, rozpoczyna wstępną pracę przedewszystkiem przez obliczenie towarzystw i klubów, oddających się wyłącznie grom i zabawom, oraz wybadaniem ich zdania w tym kierunku i z tego względu zwraca się do wszystkich tego rodzaju polskich klubów, drużyn i towarzystw sportowych z prośbą o rychłe doniesienie: 1) swego adresu i nazwy, 2) ilości członków, 3) zakresu i rodzaju uprawianych ćwiczeń, 4) opinii o potrzebie i sposobach założenia takiego ogólnego związku. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj sekretaryat Tow. zabaw ruchowych we Lwowie, ul. Lindego l. 5 (Poliklinika).

Pożegnanie. W Banku krajowym pożegnano w niedzielę ustępującego prezesa Rady nadzorczej. p. Hipolita Bobdana. Nowy prezes p. August Gorayski, który był dotychczas wiceprezesem, obejmie w najbliższych dniach urzędowanie.

Podejrzany ptaszek. Nareszcie udało się rozwiązać zagadkę, jaką przedstawiał aresztowany przed kilkoma dniami we Lwowie Cichalewski. Oto policya budapeszteńska, której przesłano fotografię aresztowanego, rozpoznała w nim Stanisława Cichalewskiego, który był już karany na Węgrzech 5 i pół letniem więzieniem za włamanie. Równocześnie rozpoznano na podstawie doniesień z Zemunia, że znalezione przy Cichalewskim dwa banknoty, opatrzone pewnemi znakami, pochodzą z kradzieży tam popełnionej. Śledztwo policyjne więc ukończono już, a Cichalewskiego oddano sądowi.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Sędziowie", tragedya w 1 akcie [2 odsłonach] Stan. Wyspiańskiego i „Cudowne źródło" Synge'a.

We czwartek: „Madame Butterfly".

W piątek: „Sędziowie" i „Cudowne źródło".

W sobotę po południu: „Mazepa"; wieczór: „Madame Butterfly".

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 listopada.)

Gabinet urzędniczy — Rozwiązanie Rady państwa.

Praga. Organ Praszeka „Venkov", na podstawie wiadomości z kół informowanych uważa za prawdopodobne, że Bienerth zajmie się utworzeniem **gabinetu urzędniczego** i zamianuje **tylko kierowników** poszczególnych ministerstw, aby w ten sposób zyskać czas jednego lub dwóch miesięcy.

Izba posłów zostanie zwołaną dla uchwalenia konieczności państwowych.

Dopiero w lutym roku przyszłego nastąpi prawdopodobnie parlametaryzacya gabinetu, a gdyby się to nie udało, **nastąpi rozwiązanie Izby posłów.**

„Narodni Listy" również uważają utworzenie **gabinetu urzędniczego** za prawdopodobne.

Koło polskie wobec przesilenia.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego, na którem prezes Głąbiński zdał sprawę z przebiegu dotychczasowym konferencyi z Bienerthem. Prezydyum Koła polskiego porozumi się zapewnie jeszcze dziś z prezydyami innych stronnictw w sprawie przesilenia.

Załatwienie sporu językowego.

Praga. Z całego szeregu miast niemieckich w Czechach nadchodzą wiadomości o uchwałach Rad miejskich, wzywających posłów niemieckich, aby domagali się od przyszłego rządu gwarancyi co do załatwienia sporu językowego w Czechach.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 listopada.)

Ojciec i syn.

Zemuń. Z Niszu donoszą, że w dzień powrotu ks. Jerzego z Petersburga, zebrali się tam oficerowie, którzy uchwalili memoryał, żądający **natychmiastowej abdykacyi króla Piotra na rzecz ks. Jerzego.** Jeden z oficerów doniósł, iż otrzymał autentyczną wiadomość, jakoby ks. Jerzy pozyskał cara dla swego projektu.

Asquith o aneksyi.

Londyn. Na bankiecie u lorda majora wygłosił premier Asquith mowę o położeniu międzynarodowem. Odnośnie do Bośni i Bułgaryi oświadczył Asquit, że Anglia dochowa stanowiska niedwuznacznego i bezinteresownego, żądając jedynie porozumienia się wszystkch mocarstw, albowiem traktat międzynarodowy nie może być zmienionym jednostronnie. Jednakże rząd angielski nie ma nic przeciw bezpośrednim rokowaniom między Turcyą z jednej, a Austryą i Bułgaryą z drugiej strony.

Rosyanie o aneksyi.

Petersburg. W towarzystwie moskiewskiem dla kultury słowiańskiej odbyła się dyskusya nad sprawą aneksyi Bośni i Hercegowiny. Hr. Komorowskij nazwał aneksyę tę rabunkiem. Makłakow przedstawił niebezpieczeństwa, wynikające dla Słowian z aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Gdy Makłakow oświadczył się przeciw polityce rosyjskiej, uważając ją za antinarodową i żądał polityki; która nie uciska ani Polaków, ani żydów, ani Małorusinów, obecny na sali oficer policyi, przerwał mowcy, podczas gdy w sali odezwały się oklaski.

Miliukow przemawiał wczoraj w Petersburgu o sprawie bałkańskiej, jednak do zakłócenia spokoju i przerywań ze strony policyi nie przyszło.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga: Na wczorajszem posiedzeniu słowiańskiego Tow. dobroczynności, Baszmakow żądał od Rosyi czynnego wystąpienia na Bałkanach i oświadczył, że Rosya musi żądać od państw bałkańskich zawarcia sojuszu wojskowego i cłowego. Jeśli do tego przyjdzie, wtedy będzie można wezwać Austro-Węgry do zwrócenia Bośni i Hercegowiny.

Haracz za Rumelię.

Konstantynopol. Bułgarya zapłaciła ratę haraczu za Rumelię, za miesiąc wrzesień; niezawisłość bowiem Bułgaryi została ogłoszona 5 października.

Porozumienie z Turcyą.

Sofia. Dzienniki uważają porozumienie z Turcyą za niemożliwe, gdyż Turcya żąda 516 milionów franków odszkodowania.

Imieniny króla Edwarda.

Konstantynopol. Sułtan wysłał bardzo serdeczny telegram gratulacyjny do króla Edwarda z okazyi jego urodzin. Jak dzienniki donoszą, członek komitetu młodotureckiego wręczył życzenia dla króla Edwarda ambasadorowi angielskiemu.

Belgrad. Prawie wszystkie dzienniki ogłaszają z okazyi urodzin króla Edwarda sympatyczne artykuły. W imieniu króla Piotra udał się do poselstwa angielskiego adjutant króla, aby złożyć życzenie. Król Edward telegraficznie podziękował za owacyjne życzenia.

Deputacya bośniacka.

Wiedeń. Deputacya Rady miasta Sarajewa i Mahometan była wczoraj wieczór na uroczystem przyjęciu w ratuszu. Dr. Lueger witając gości, podniósł, że Wiedeńczycy są w obec nich przyjaźnie usposobieni i Wiedeń na znak przyjaźni i zbratania się wybuduje w Wiedniu meczet. Wzniesiono szereg toastów. Między innemi minister Burian podziękował za gościnne przyjęcie deputacyi i wyraził radość z powodu sympatyi Wiednia i Austryi dla Bośni i Hercegowiny, która tam znajduje serdeczny oddźwięk.

Deputacya muzułmańska będzie dziś przed południem przyjęta przez następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Przyrzeczenie wybudowania w Wiedniu meczetu jest więc pierwszą zapowiedzią uznania religii muzułmańskiej w Austryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 listopada.

Odłączenie Chełmszczyzny.

Warszawa. Z Petersburga nadeszła tu wiadomość, że w sferach rządowych został już wygotowany projekt odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego.

Odnośny projekt jest już w druku.

Bójki w uniwersytecie.

Wiedeń. Na tutejszym uniwersytecie przyszło dziś do starcia między żydowsko-narodowymi a niemiecko-narodowymi studentami.

Studenci żydowsko-narodowi obsadzili rampę budynku uniwersytetu, aby nie dopuścić studentów niemiecko-narodowych do uniwersytetu. Studenci niemieccy przypuścili atak do syonistów, skutkiem czego **wywiązała się bójka,** w której kilkunastu studentów **odniosłu zranienia.**

Na miejscu zajścia zjawiła się policya. Balustrada na rampie załamała się pod naporem studentów.

Studenci niemieccy przerwali kordon policyjny i **poczęli bić policyantów** laskami. Policyanci, ściśnieni ze wszystkich stron, nie mogli zrobić użytku z broni.

Dotąd zgłosiło się na stacyę ratunkową 6 studentów ranuych. Sądzą jednak, że liczba ich jest większą.

Reforma wyborcza.

Budapeszt. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wniesie hr. Andrassy projekt reformy wyborczej.

Przed posiedzeniem parlamentu,

Berlin. Dzień dzisiejszy będzie bardzo ważnym, gdyż w parlamencie rozpocznie się dyskusya nad interpelacyami w sprawie interviewu cesarza Wilhelma, ogłoszonego w „Daily Telegraph".

Dzienniki konserwatywne wzywają posłów, aby nie atakowali zbyt ostro cesarza.

Wszystkie stronnictwa obradowały wczoraj do późnej nocy.

Prezydent parlamentu Stolberg na zebraniu przewodniczących klubów oświadczył, że tak długo nie ograniczy wolności słowa, jak długo dyskusya odbywać się będzie w formach godnych.

„Zjednoczenie ekonomiczne" uchwaliło postawić wniosek o wybranie komisyi adresowej i wysłanie deputacyi do cesarza.

Nowy interview.

Nowy Jork. Redaktor „Century Magazine" zapewnia, że cofnięty artykuł cesarza Wilhelma nie zawierał żadnych kwestyi politycznych.

Jedzie balonem.

Friedrishafen. Oczekują tu dzisiaj w południe przybycia cesarza Wilhelma, który ma wziąć udział w wycieczce balonem Zeppelina.

O zajście w Casablanca.

Kolonia. „Köln. Ztg." donosi, że rząd niemiecki przyznał Francyi dalsze koncesye w sprawie zajścia w Casablanca, że zgodzi się, aby całą sprawę oddano sądowi rozjemczemu. Rząd niemiecki obstaje przy swej formułce wzajemnego przeproszenia.

Paryż. Większa część dzienników wita z zadowoleniem wczorajsze oświadczenie w sprawie Casablanki.

Spodziewają się, że sprawa zostanie dziś ostatecznie załatwioną.

„Figaro" ogłasza formułkę, według której oba rządy zobowiązują się wyrazić ubolewanie stosownie do wyroku sądu rozjemczego.

Rosya w Persyi.

Londyn. Dzienniki występują przeciw Rosyi za jej zamierzone wkroczenie do Persyi. „Daily Telegraph" pisze, aby Rosya ukróciła zamiary pułkownika Lachowa, gdyż wywołują one bardzo złe wrażenie w Anglii.

Demonstracye w Kairze.

Kairo. Przy rewii wojsk na cześć króla Edwarda z okazyi jego imienin, studenci i wiele osób prywatnych, przy okrzyku wojsk angielskich na cześć króla, wznieśli okrzyk: „Niech żyje khedyw, Egipt i konstytucya". Przy odśpiewaniu hymnu angielskiego, demonstracye się ponowiły.

Wiedeń. Wielki ks. Michał Aleksandrowicz, brat cara, przybędzie w drugiej połowie listopada do Wiednia dla złożenia cesarzowi życzeń.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączona jest odezwa Komitetu budowy kościoła w Rybińsku.

Głosy publiczne.

Czwartkowe koncerty! Zarząd Kawiarni i Restauracyi Drobnera zawiadamia, iż odbywać się będą w toku codziennych wieczornych koncertów każdego czwartku koncerty z artystycznym programem, pod osobistem kierownictwem pp. kapelmistrzów 20, 56 i 100 pułku piechoty. W soboty i niedziele i-szy koncert od 4—6 popołudniu, 2-gi od 8—12 wieczorem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 listopada. Giełda południowa.) Marki 117·20. Renta majowa 96·00. Renta koronowa węgierska 91·95. Akcye austr. zakł. kred. 6383·50. Akcye węg. zakł. kred. 738·00. Akcye Anglobanku 29·25. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Bankvereinu 513·—. Akcye Länderbanku 431·00. Akcye kolei państwowych 684·—. Lombardy 119·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 602·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 639·25 Rima-Muranyi 530·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2435·—. Losy tureckie 178·75. Ruble 251·50.

Usposobienie: spok.

Berlin, 10 listopada. (Giełda poranna.). Akcye kredytowe 199·50. Tow dyskontowe 178·25.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 listopada. Pszenica na kwiecień 12·69 do 12·70; pszenica na październik 10·81 do 10·82; żyto na kwiecień 10·55 do 10·56; owies na kwiecień 8·49 do 8·50; kukurydza na maj 7·45 do 7·46; rzepak na sierpień 14·35 do 15·45. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; mróz.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 —	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	93 —	94 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	93 25	94 25
$4^1/_2$ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 75	97 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
$4^1/_2$% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 25
$4^1/_2$ „ kolejowe	92 75	93 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	571 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	400 —	409 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	556 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 50	96 —
4 „ „ srebrna	95 50	96 —
4% renta koronowa austryacka	95 75	[illegible]
4% „ węgierska	92 —	[illegible]
4% „ austryacka w złocie	114 75	[illegible]
4% „ węgierska „	109 70	[illegible]

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

L. 33/908. 6245

Ogłoszenie.

Gmina miasta Czchowa sprzedaje dnia 12-go listopada 1908 r. 3804 sztuk drzewa rozmaitych kategoryj, począwszy od 3½ cala do do 13 cali włącznie. Licytować można ustnie lub pisemnie. Cena wywołania sumaryczna 7500 K.

Zarząd lasów:
Stanisław Malinowski.

Burmistrz:
Józef Nowak.

Czchów, dnia 7 listopada 1908.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.